

Tomasz Pudłocki, *Stanisław Kluk – ofiara Katynia*, „Nasz Przemyśl” 2007, nr 9, s. 42

Stanisław Kluk

Katyn A. Wajdy, który tyle co wszedł na srebrny ekran, rozpoczął po raz kolejny dyskusję nad tak delikatną kwestią jak pamięć narodowa, która przecież wciąż bywa w tak łatwy sposób instrumentalizowana. Problem pamięci o ofiarach, które symbolicznie kryją się za słowem *Katyn* dla przemysłan nie powinien być jedynie teoretyczną sprawą sprzed kilkudziesięciu lat (interesującą jedynie historyków z wielkich miast), ze względu na to, że spora część mieszkańców (naszych ojców, dziadów, pradziadów) w różny sposób znalazła się w obrębie stalinowskich represji już we wrześniu 1939 r. Do nich należą też oficerowie zastrzeleni w Lesie Katyńskim, jak przemysłanin z wyboru – porucznik Stanisław Kluk. Jego życie niczym szczególnym się nie wyróżniało, co jest jakże typowe dla większości ofiar obozów, łagrów, czystek... Ale może właśnie na jego przykładzie łatwo prześledzić (w ramach jakże popularnej już nie tylko na Zachodzie metody biograficznej; na łamach krótkiego biogramu tylko zaznaczonej) jak wielkie procesy historyczne potrafią wtargnąć w ludzką egzystencję i zniszczyć ją.

Stanisław Kluk urodził się 19 XII 1906 r. w Passaic w stanie New-Jersey w USA, jako syn Jana i Anieli z domu Krawiec emigrantów zarobkowych z Galicji. Jego rodzice po kilku latach zdecydowali się na powrót do Galicji w 1910 r. i zamieszkali we wsi Szutowa, w powiecie jaworowskim, gospodarując na gospodarstwie 5-morgowym. W r. szk. 1913/14

Staszek rozpoczął naukę w Szkole Ludowej w Porudnie pow. Jaworów, którą ukończył (z roczną przerwą – 1914/15, podczas inwazji rosyjskiej) w r. szk. 1919/20. Następnie w latach 1920/1921–1927/1928 uczęszczał do Państwowego Gimnazjum w Jaworowie, gdzie 15 V 1928 r. zdał maturę. Bezpośrednio po maturze ten niewysoki, przystojny chłopak wstąpił do Szkoły Podchorążych w Komorowie k. Warszawy, do której uczęszczał w l. 1928–1931. Był to czas załamania się gospodarki światowej, co nad wyraz niekorzystnie odbiło się również na życiu mieszkańców Polski. Wojsko zaś w tym czasie, oprócz prestiżu w oczach opinii publicznej dawało dobre zabezpieczenie bytowe. Inna rzecz, że brak wykształconej kadry w wojsku dawał duże możliwości szybszego awansu młodym adeptom; awansu, który zdecydowanie był utrudniony w pozostałych sektorach życia zawodowego i publicznego. W latach 1931–1937 Stanisław Kluk był przydzielony do 38 pułku piechoty w Przemyślu najpierw jako podporucznik, a potem porucznik. W tym czasie pełnił też wielokrotnie funkcje instruktora wychowania fizycznego na kursach wojskowych w Przemyślu i we Lwowie. 20 XI 1937 r. poślubił w kościele garnizonowym w Przemyślu Marię Matyldę Gladys. Z małżeństwa z nią urodziła mu się córka Irena. W 1937 r., prawdopodobnie na własną prośbę został przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza jako dowódca I Kompanii Piechoty Baonu „Łużki” w Głębokiem (okręg wileński). Służba w KOP, choć wiązała się z większym ryzykiem, dawała lepsze zarobki, co dla człowieka, który tyle co założył rodzinę nie było bez znaczenia. Na stanowisku dowódcy baonu zastał go wybuch II wojny światowej.

Po kapitulacji 23 września 1939 r. swojego pułku pod Radoszynem Kluk dostał się do niewoli sowieckiej. Więziony był w obozie w Kozielsku, skąd 6 marca 1940 r. wysłał prawdopodobnie ostatni list do żony: „[...] Moja kochana Nuśko pamiętaj raz na zawsze, że nawet sobie nie wyobrażam bym o Tobie i córce nie pamiętał. Jak długo będę żył, tak dla mnie jesteście celem, o którym się nie zapomina, więc nie martw się o mnie: zbliża się wiosna, więc będzie „cieplej” i słońce będzie coraz lepiej przygrzewać”. To jeden z wielu listów, które oprawcy pozwolili oficerom wysłać do swych rodzin wiosną 1940 r., aby je zmylić i tym samym w bardziej perfidny sposób odwrócić uwagę od tego co było już zaplanowane. Bowiem skąd Stanisław Kluk i jemu podobni mogli podejrzewać, że półtora miesiąca później staną się ofiarami reżimu komunistycznego, już nie tylko jako jeńcy wojenni. Kluk zginął zamordowany przez NKWD w Lesie Katyńskim, podobnie jak inni – od strzału w tył głowy. Jego najbliżsi też stali się ofiarami systemu – matka, zmarła wywieziona na Syberię, a brat zginął na froncie.

Autor dziękuje Łukaszowi Lewickiemu i Piotrowi Kowalskiemu za pomoc przy pisaniu biogramu.